

OSZCZĘDNOŚĆ

Organ „Związku Polskich Kas Oszczędności“

Wychodzi raz na miesiąc.

Redaguje Biuro Związku.	Redakcyja i Administracyja Lwów, ulica Stryjska 1. 4.
Prenumerata ręczna z przesyłką pocztową 10 kor.	Ogłoszenia 200 kor. za stronę, przy powtarzaniu odpowiedni opust.

TREŚĆ: Reforma waluty. — Kilka uwag w sprawie waluty. — Organizacyja Kas oszczędności w Królestwie Polskiem. — Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego i Polskiej Komisji Likwidacyjnej w sprawie moratorium prywatno prawnych pretensyi pieniężnych. — Notatki. — Nowe marki stemplowe. — Straty wojenne w Królestwie.

Reforma waluty.

Zagadnienie to niezwykle trudne. Trudniejsze w naszych stosunkach niż gdziekolwiek. Trudniejsze dlatego, że na terytorjum Polski mamy w obiegu równocześnie aż cztery waluty różne. Za różne poczytujemy także markę polską i niemiecką. Poczytujemy je za różne nie tylko ze względu na osobę emitenta i podstawę kredytową ale też ze względu na bezsprzecznie różną ich siłę kupna. Trudniejszym jest to zagadnienie w Polsce i dlatego, że państwo same jest dopiero in statu nascendi. Na rynkach zagranicznych nie mamy dotąd marki pod względem kredytowym.

W historii pieniądza brak analogicznych przykładów. Brak wzorów, do których zamierzoną akcyę dostosować można. Jesteśmy zdani wyłącznie na własną spekulacyę myślową, własne doświadczenia. Nic więc dziwnego ta rozbieżność zdań, jakiej jesteśmy świadkami; nic dziwnego, że mniej lub więcej chodzimy wszyscy po omacku.

Kwestya to finansowo-ekonomiczna. Znamy w tej dziedzinie osobistość, która doświadczeniem, erudycyą i wiedzą nad innymi w Polsce góruje. Mamy na myśli Leona Bilińskiego, który dzięki długoletniej naukowej pracy i doświadczeniu w charakterze austriackiego i wspólnego ministra skarbu niemniej na stanowisku gubernatora Banku austro-węgierskiego stoi z pewnością na wyżynie trudnego zadania. Z polityką nie ma ono a przynajmniej nie powinno mieć nic wspólnego. Byłoby nie do darowania grzechem, gdyby przed zadecydowaniem sprawy czynniki miarodajne nie zasiągnęły fachowej jego opinii.

Wypadałoby przedewszystkiem znaczenie reformy walutowej określić.

Że tak, jak jest z walutą obecnie, jest niedobre, zimy się na to wszyscy.

Gdzie leży źródło zła?

Ilość znaczków obiegowych powiększyła się w czasie wojny we wszystkich trzech niemal państwach zaborczych bez mała 10-krotnie. Jest to fakt notoryjny, fakt, który na dobroć i wartość waluty papierowej (bo o takiej walucie tylko mówimy) nie mógł pozostać bez wpływu.

Opiera się ona bezpośrednio czy pośrednio o kredyt państwa. Naturalnie nie jest i kredyt państwowy niewyczerpanym; dopisywać on tylko może do pewnej miary. Po jej przekroczeniu waluta znalazłszy się na równi pochyłej musi siłą swego ciężaru chylić się coraz niżej.

Jeśli jest — jak we wszystkich państwach zaborczych — surogatem złota, spadek ten waluty papierowej znajduje swój wyraz cyfrowy w agio monety złotej. Trudno pogodzić się ze zdaniem, że moneta złota staje się z tą chwilą towarem i dzieli los innych towarów, których brak na targu wedle niezmiennego prawa ekonomicznego podaży i popytu zwyżkę ceny wywołuje. Z wyjątkiem drobnej garstki profesjonalistów (złotników, jubilerów i t. p.) nikt zresztą i w tych warunkach monety złotej jako towaru w obrocie nie traktuje. Traktuje ją natomiast jako monetę pełnowartościową, jako monetę, za którą pewniej, łatwiej i taniej towar potrzebny dostanie, niż za papierowy znaczek pieniężny, który na zaufaniu stracił. Nie jest to przypadkiem, że dziś koronę złotą płaci się papierową co najmniej pięciokrotnie. Nie jest też przypadkiem, że kurs ten odpowiada z nieznacznem tu i ówdzie odchyleniem zewnętrznemu kursowi austriackiej waluty papierowej.

Między oceną wewnątrz i zewnątrz kraju nie ma prawie różnicy; tu i tam ocena wypada mniej więcej o pięć razy niżej w stosunku do efektywnego złota, niż przed wojną. Przekonywający to dowód, że w tym samym stosunku kredyt państwa jest przeciążonym, że w tym samym mniej więcej stosunku istnieje przesycenie targu papierowymi znaczkami pieniężnymi, że więc mamy do czynienia z inflacyą i jej zgubnymi dla waluty skutkami.

W parze z nią idzie, bo iść musi, ogólna drożyzna.

Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby jedynie inflacya była jej powodem i podwyżkę ceny za towary i świadczenia osobiste w walocy na karb wyłącznie dewaluacyi położyć należało.

W Przemysłu, gdzie z powodu chwilowego zatabowania transportów dla Lwowa przeznaczonych transporty te z obawy — zdaje się — przed zepsuciem doraźnie i masowo musiały zostać wysprzedane, cena niektórych artykułów zwłaszcza żywności, ulegających łatwiej zepsuciu, nie nadających się do magazynowania i dalszego transportu jak np. świeżego mięsa, spadła do poziomu — jak słyszemy — przedwojennego. Jest to objaw chwilowy, wywołany okolicznościami całkiem wyjątkowymi.

Z drugiej strony słyszemy, że w Warszawie zwłaszcza na punkcie aprowizacyi wszystkiego pod dostatkiem a mimo to ceny bez porównania wyższe, niż we Lwowie obłożonym od pięciu miesięcy.

Bez kwestyi więc, że gwałtowna i masowa podaż, nie stojąca do zapotrzebowania w żadnym sto-

sunku, musi i przy dewaluacji zrobić swoje. Pomijając jednak taki w dzisiejszych stosunkach wyjątkowy zbieg okoliczności przyjąć należy, że normalnie przyczyny drożyzny należy szukać w bez porównania wyższym stopniu inflacji gotówki i jej dewaluacji, niż w zmniejszonej podaży towaru.

Jesteśmy coraz częściej świadkami cofania się obrotu do jego formy pierwotnej, do handlu zamiennego zamiast gotówkowego. Z tych codziennych praktyk jeden naszym zdaniem bardzo wymowny przykład:

Chłop powracający z Gródka z parą nowiutkich butów, zagadnięty, ile za nie zapłacił, odpowiada z miną całkiem seryo: „7 złr.“ Oddał za nie de facto drogą zamiany korzec żyta, który przed wojną więcej, jak 14 k. nie przedstawiał. Autentyczne!

Dowód to, że szewc ani chłop do gotówki nie przywiązywał wartości a wzajemny stosunek wartości towarów (w danym wypadku butów i żyta) z czasu przed wojną nie uległ do dziś dnia zmianie.

Ten handel zamienny to tylko jeden dowód więcej, że pieniądze papierowych w kraju mamy stanowczo za dużo, że siła ich kupna przerażająco spadła i że po stronie pieniądza takiego — przede wszystkim — leży przyczyna drożyzny.

Trzeba więc walutę „zreformować“. Co ta reforma w tych warunkach znaczy?

Jeśli podwartościowy pieniądz zastąpimy innym równie podwartościowym jasnym dla każdego, że zamierzonego rozumnie celu reformy przez to nie osiągniemy.

Bez kwestyi będzie to w dzisiejszym chaotycznym, przez spekulację ze szkodą społeczeństwa wyzyskiwanym, czterowalutowym stanie na oko sukces nie lada. Jednak tylko na „oko“ a w gruncie rzeczy przyjdzie nam drogo ten sukces unifikacji waluty na terytoryum Polski w przyszłości okupić.

Nie łudźmy się, iżby emitowany w tej samej ilości około (jak znawcy obliczają) już dziś 15 miliardów nowy „złoty“ polski był na jotę lepszym od obiegających, już ostemplowanych, tem samym przez Państwo polskie zaadoptowanych koron, rubli czy marek. Nie o nazwę ale o miarę długu chodzi a ciężar ten przez nową emisję nie uległby ograniczeniu.

Emitowanie złotego polskiego podwartościowego, z miejsca więc zdyskredytowanego, uważamy za eksperyment ryzykowny. Lepiej w obec zagranicy nie mieć przejściowo żadnej marki, niż mieć ją odrazu złą!

Słowami, że mamy nie zreformować — ale nową walutę „tworzyć“ sytuację ani na jotę nie poprawimy. Przeciwnie przy takim oświeceniu niebezpieczeństwo tem jaskrawiej na jaw występuje. Na cóż „tworzyć“ coś, co nie ma warunków żywotności i jest poronieniem!

Słyszymy, że ze względu na zaciągnąć się mającą zagranicą pożyczkę „musimy“ mieć wprzód walutę własną. Związek przyczynowy jasnym nie jest. Zaciągamy pożyczkę, aby nią — zamiast walutą własną — za granicą płacić. Zaciągamy więc na to, abyśmy w stosunku do zagranicy własnej waluty — na razie przynajmniej — używać nie potrzebowali.

Nie więc nominalnej reformy ale reformy prawdziwej, ale uzdrowienia dzisiejszej waluty nam potrzeba. Inaczej dzisiejsze niedomaganie przemienimy ze szkodą niepowetowaną dla naszego organizmu gospodarczego w stan trwały.

Trudno pogodzić się z zapatrywaniem że po „reformie“ przyjdzie dopiero czas na sanację waluty.

Byłaby to reforma bez żadnej treści, któraby późniejszą sanację utrudniła.

Chcemy na prawdę reformy tj. uzdrowienia to musimy w miejsce dzisiejszej waluty podwartościowej pełnowartościową wprowadzić.

Chcąc zbliżyć się do zachodu i wejść w łacińską unię monetarną tylko o walucie złotej myśleć możemy.

O monecie złotej lub należycie złotem ufundowanej nie tylko my ale i zachodnio europejskie państwa o wyższym stopniu kultury gospodarczej i wypróbowanym od wieków kredycie na-długi — zdaje się — szereg lat marzyć nie mogą.

Tak jak one musimy poprzestać na opartej o kredyt państwa walucie papierowej, opiewającej na złoto.

Walutę tę uzdrowić, znaczy postawić ją na równi kruszcowej.

Zdaniem naszym w obec niebywałej inflacji efekt ten inaczej, jak drogą radykalnej operacji — powiedzmy odrazu dla dosadniejszego scharakteryzowania — drogą cięcia cesarskiego osiągnąć się nie da. Drogą tego zabiegu ilość środków obrotowych musi zostać zredukowaną do miary zdrowego zapotrzebowania gospodarczego, znośnej dla siły kredytowej państwa

Zadaniem naszym zastanowić się, czy reforma w tym sensie jest już na czasie, powtóre, w jaki sposób może zostać przeprowadzoną najmniej boleśnie a z możliwie najlepszym skutkiem?

Nie jest ona na czasie jeszcze a nie jest z podwójnej przyczyny.

Po pierwsze nie znamy jeszcze dokładnie organizmu na którym operacja miałyby zostać dokonaną.

Granice państwa nie są jeszcze w tej chwili definitywnie ustalone. Część terytoryów, do której słusznie mamy aspiracje, znajduje się jeszcze w ręku sąsiadów. Na odwrót są terytorya w naszym dzierżeniu, z sąsiadami sporne. Trzebaby więc liczyć się z ewentualnością ponownej „reformy“ na terytoryach jeszcze nie wcielonych względnie z obiegiem naszej nowej waluty poza granicą, gdyby terytorya dziś w naszym dzierżeniu z sąsiadami sporne ostatecznie odpadły albo z jedną i drugą ewentualnością równocześnie. Ważniejszym niż ten wzgląd natury więcej technicznej jest jednak brak — stojący w związku z nieustalonymi granicami — pewnej podstawy kredytowej. Dla siły gospodarczej a więc i podatkowej a tem samym i dla siły kredytowej Polski nie jest stanowczo bez znaczenia, czy utrzymamy się lub nie utrzymamy np. przy Gdańsku, przy zagłębiu borysławskim, przy zagłębiu górnośląskim lub cieszyńskim, nie jest z pewnością bez znaczenia, czy Polska będzie liczyła 34 milionów czy tylko 17 mil. mieszkańców, czy jej terytoryum będzie obejmowało — powiedzmy dla przykładu — 3 miliony hektarów czy tylko połowę tego obszaru. Nie jest też z pewnością obojętnem, jakich ofiar konsolidacja ostatecznie wymagać będzie?

Powtóre nasz walutowy proces obrotowy dalekim jest niestety jeszcze od przesilenia. Likwidacja finansowa b. Austrii na rachunek jej sukcesorów dotąd na dobre jeszcze nawet nie rozpoczęta. A przecież jest jasnym dla każdego trzeźwo patrzącego, że jeśli nie podejmą jej z własnej inicjatywy, to prędzej czy później będą musieli ją podjąć pod naciskiem ententy. Czy da się dzisiaj choć w przybliżeniu określić udział w długach, jaki ztąd spadnie na banki b. Galicyi a raczej Polski? To samo będzie z Królestwem i Poznańskiem, nie mówiąc już o innych terytoryach Polski, którym z pewnością nikt nie opuści długów z tytułu przynależności do dotychczasowych organizmów państwowych. A jest tych długów co niemiara. Weźmy tylko b. Austrię pod rozwagę. Co się ma stać z idącymi w grube miliardy, austriackimi pożyczkami wojennymi? Tylko w części zostały one drogą lombardu przetopione na będące w obiegu noty Banku austro-węgierskiego. Lombard sięgał tylko do 75% nominalnej wartości tak, że dalszych 25% już nie kryje się

z obiegającymi znaczkami pieniężnymi a stanowczo miliardowe sumy w tych pożyczkach — niezłombarrowane — leżą dotąd po depozytach sądowych jako kapitały pupilarne (!), po rozmaitych instytucjach i korporacjach dobra publicznego jak np. Zakładach pensyjnych urzędników prywatnych, Zakładach ubezpieczeń od wypadków, Kasach chorych, fundacyach i t. p. po Kasach oszczędności, Bankach i t. d. nie mówiąc już o osobach prywatnych, rekrutujących się często ze sfer finansowo najslabszych i najmniej wykształconych, które nie zdążyły już drogą lombardu przynajmniej częściowo je na gotówkę wymienić. Czy pozycya ta może być pozostawiona nieuregulowana bez poważnych wstrząszeń nie tylko gospodarczych ale i społecznych? Druga pozycya także poważna, to zaległe wynagrodzenia za świadczenia wojenne. Obok Galicyi mają z pewnością i inne kraje b. Austrii do żądania z tego tytułu jeszcze ogromne sumy. Do tej kategorii należą z tą niestety różnicą, że to już przeważnie pretensya zachodnio-austriackich prowincyi, zaległości za kontraktowe dostawy na cele wojskowe, wynoszące także miliardowe sumy. A zaległości w zasiłkach wojennych i t. d.? W tym związku o jednej jeszcze pozycyi wypada wspomnieć. Pomyśleć się niestety nie da, ażebyśmy z odszkodowania wojennego, którego prędzej czy później zażąda ententa, wyjść mogli bez szwanku. Rekompensata terytoryalna pokryć je może w stosunku do ententy ze względu na geograficzne położenie niestety tylko w pewnej i to nieznacznej części. Reszta spadnie na państwa centralne a tem samem i na Polskę, choćby z ich terytoryów nie odebrała więcej jak Poznańskie i Galicyę. Słowem tego ile spadnie na Polskę ciężarów, dziś jeszcze nikt nie jest w stanie jako tako sprecyzować.

Dopiero więc, jak ta cyfra — obok ilości obiegających znaczków pieniężnych — choć w przybliżeniu da się ustalić i granice Polski jako samodzielnego państwa będą definitywnie określone, — miałyby się dane do zastanowienia się poważnie nad kwestyą uzdrowienia waluty.

Naszem zdaniem przeprowadzenie jej nawet wówczas nie byłoby jeszcze na czasie.

Pacyent okaże się jeszcze więcej, niż dziś wycieńczonym i zanim podda się operacyi, jeśli ma być skuteczną, będzie potrzebował wzmocnienia.

Najjadliwszym z bakcyliów, to zyski wojenne. Mamy tu na myśli — nie owoce skrzętnej pracy i przedsiębiorczości z godziwą premią za zwiększone w nadzwyczajnych warunkach ryzyko — ale łatwe a nadmierne zarobki paskarzy, wyzyskiwaczy i dorobkiewiczów, którzy ze szkoda ogółu stwarzali sztucznie lub wyzyskiwali konjunkturę t. zn. wojenną. Zyski wojenne rozbudziły apetyty nigdy niesasycone, zdeprawowały szeregi jednostek, wyniosły na wierzch osobniki mniej wartościowe, przyczyniły się do zarysowania tem jaskrawszego różnic społecznym i ferment społeczny potęgują.

Usunięcie ich z organizmu jest więc postulatem w pierwszym rzędzie — społecznym. Byłoby ono ledwie słabem zadośćuczynieniem moralnem za przedłużenie wojny, którą w niemałej części mieliśmy i mamy niezawodnie do dziś do zawzięcia rozmaitym paskarzom, więcej lub mniej wpływowym. Wojenne zyski mają jeszcze i tę cechę, że — jak w ogóle małe parta — nie długo kieszeń paskarza zagrzeją. Pieniądz łatwo zdobyty łatwo się rozchodzi, brak dla niego poszanowania, brak rozsądnej miary w jego wydawaniu. Logorsza to jeszcze skutki inflacyi, z którą i bez tego tak ciężko walczyć nam przychodzi. To pierwszy moment przemawiający ze stanowiska waluty za ich ściąganiem. Dalszy moment, to ich wielka obfitość i poważna suma w stosunku do obiegających banknotów. Należałoby przytem specjalnie w Galicyi pamiętać, że spora liczba największych wyzyskiwaczy swe osoby i skarby przeniosła za-

wczasu poza granice kraju. Powinien znaleźć się sposób, ażeby prawa zwierzchności państwowej co do ich fortun, nabytych w kraju na szkodę ogółu, ze skutkiem reklamować.

Konfiskatę zysków wojennych poczytujemy za imperatyw raoyonalnej a z duchem czasu się liczącej polityki zarówno społecznej jak i walutowej. Podkreślamy z naciskiem „konfiskatę“, bo wycofane tą drogą znaczki pieniężne, o ile nie przydadzą się państwu na wypłatę zobowiązań z tytułu likwidacyi państw zaborczych, — nie powinny więcej do obrotu wrócić. Konfiskata przyczyniłaby się więc — zdaniem naszym — nie mało do redukcji środków obiegowych bez ofiar ze strony tych obywateli, którym niepodobna było pogodzić z sumieniem, by z wojny robić interes.

Wówczas dopiero zdaniem naszym nadeszłaby chwila do reformy waluty we właściwym a jedynie trafnem tego słowa znaczeniu.

Stanęlibyśmy wówczas w obec zadania, jak z papierowego złotego polskiego zrobić walutę pełnowartościową i jak ją w pełnej wartości utrzymać, innymi słowy, jak ją na równi kruszcowej postawić i na tej równi stale utrzymać?

Zdaje nam się, że operacya dla osiągnięcia celu w przygotowanych w powyższy sposób warunkach nie byłaby zbyt bolesną.

Przyjmijmy, że dzięki redukcji banknotów relacya do monety złotej przedstawiałaby się korzystniej o 50% tak, że np. za koronę złotą nie trzeba by już płacić więcej jak 2 K. 50 h. w walucie papierowej względnie zdawkowej.

Aby w tych warunkach targu pieniężnego „złotemu“ papierowemu jako — powiadamy dla kontynuowania przykładu — surogatowi korony w złocie nadać pełną wartość tj. postawić na równi kruszcowej, trzeba by za każdy złoty ściągnąć z obiegu 2 $\frac{1}{2}$ korony papierowej. Ściągając za nowy „złoty“ polski z obiegu w koronach papierowych równowartość korony w złocie postawiłoby się tem samem „złoty“ na równi kruszcowej. Operacya nie byłaby zbyt bolesną, bo, co straciłoby się na quantum zyskałoby się na quale, bo na sile kupna nowego znaczka pieniężnego.

Tak przeprowadzona regulacya waluty nie pozostałaby bez wpływu decydującego także na kurs jej zewnętrzny. Kurs ten podniósłby się w analogicznym stosunku siłą tego samego faktu, dzięki któremu — jak zaznaczyliśmy na wstępie — zagranica mierzy i dziś wartość naszych koron marek, rubli ich kursem wewnętrznym w stosunku do efektywnego kruszcu.

Pewnie, że aby operacya była a la longue skuteczną zadaniem byłoby państwa również kruszcową nową walutę papierową trwale utrzymywać. Obok polityki procentowej — najnaturalniejszym ku temu środkiem byłoby wzmocnienie i trwałe utrzymanie państwowej zdolności kredytowej przez podniesienie gospodarstwa społecznego we wszystkich gałęziach produkcji, dążenie usilne nie tylko do samowystarczalności, gdzie tylko w miarę przyrodzonych warunków jest możliwa, ale i do eksportu, popieranie liczącego się z tym postulatem handlu drogą odpowiedniej przedewszystkiem polityki taryfowej i cłowej, słowem przez podniesienie tężyzny gospodarczej i zasobności. Inne środki, jak ograniczenie importu, scentralizowanie handlu dewiz, zakaz agiotażu złotem i t. p. mogą być dyktowane potrzebą chwili i przejściowo skuteczne ale są sztuczne i na dłuższą metę stanowczo nie dopiszą.

Dochodzi się więc do konkluzyi, że na razie byłoby przecież najzdrowiej pozostać przy tej kiepskiej walucie, którą już mamy. Należałoby tylko zadekretować wzajemną relacyą czterech dziś obiegających walut. Byłoby to przecież krokiem naprzód w kierunku pożądanego zjednoczenia polskich tery-

toryów także pod względem gospodarczym i położyłoby tamę spekulacji rozwielniającej się na tle nie ustalonej relacji a ogółowi przynoszącej szkodę. Jakby tę relację należało ustalić, wypowiedzieliśmy się już w szeregu poprzednich uwag. *)

Kilka uwag w sprawie waluty.

Złoto całego świata w sztabach, monecie i kosztownościach nie starczyłoby na pokrycie not tak zw. znaczków pieniężnych, choćby jednego z mocarstw, zawikłanych w wojnę światową. Zaznaczyliśmy to już poprzednio. **) Znaczki pieniężne żadnego z tych mocarstw nie są więc w obecnej chwili na kruszec wymienialne. Tyczy się to znaczków pieniężnych we wszystkich tych mocarstwach bez względu, czy znaczki są bankowe czy państwowe, bez względu, czy przymus wymiany na kruszec jest lub nie jest formalnie uchylony lub zawieszony. W każdym więc z tych mocarstw jest w tej chwili w obiegu waluta papierowa in optima forma.

Znaczek pieniężny papierowy jest jako materiał bezwartościowym. Wobec uchylonego, względnie zawieszzonego na czas niedający się przewidzieć obowiązkowi wymiany na kruszec wartość jego w porównaniu z kruszczem, którego jest surrogatem, jest co najmniej w wysokim stopniu problematyczną.

Czem więc stoi waluta państw wojujących? Faktem jest, że pozostaje przecież w obrocie, że się za nią sprzedaje i kupuje, że się nią umarza zobowiązania, płaci wynagrodzenia za pracę, zaciąga pożyczki, — słowem przeprowadza wszystkie transakcje, na pieniądź obliczone.

Nie stoi, bo stać nie może swą wartością wewnętrzną jako materiału, ani obligu. Stoi tem, i na razie tem jedynie, że jest ustawowym środkiem płatniczym, stoi koniecznością przyjmowania i dawania jej na umorzenie zobowiązań. Innemi słowy stoi — na razie przynajmniej — wyłącznie swym kursem przymusowym.

Skuteczność tego przymusu nie sięga jednak tak daleko, iżby w stosunku do niezmiennej wartości nominalnej znaczka pieniężnego mogła pozostać stałą cena świadczeń materialnych oraz osobistych. Przeciwnie cena ich fluktuuje i dziś bodaj czy nie we wszystkich mocarstwach, operujących skutkiem wojny walutą papierową, jesteśmy świadkami niebywałej drożyzny.

Powtarzamy codzien: Siła kupna pieniądza a raczej znaczka pieniężnego spada. Dajemy — nie zdając sobie może sprawy — w ten sposób wyraz prawdzie, że siła kupna, to jedyny miernik wartości waluty papierowej i to nietylko w obrocie wewnętrznym, ale — jak zaraz przekonac spróbujemy — także w stosunku do zagranicy.

Od czegoż więc siła kupna zawisła.

Niepodobna się zgodzić z myślą iżby przymusowa waluta papierowa, na kruszec nie wymienialna, była zupełnie oderwaną od wartości wewnętrznej. Znaczek pieniężny opiewa na kruszec szlachetny i nie znamy znaczka, w którego osnowie obowiązek wymiany na kruszec szlachetny nie byłby przyjętym. Może więc ten obowiązek być na okres czasu z góry oznaczony zawieszonym lub bezterminowo nawet uchylonym. Zawsze niewymienialność jest zasadniczo tylko czasową i możność wymiany, wymienialność choć nie efektywna, ale potencjalna, tkwi w każdym znaczku pieniężnym, jak długo bankructwo zupełne emitenta nie jest faktem dokonanym. Pod emitentem rozumiemy nietylko bank, dający na znaczku pieniężnym firmę, ale także organizm państwowy, o który bank emisyjny się opiera. Zasobność i tę-

żyzna gospodarcza tego organizmu państwowego, to pierwszy czynnik, który na opinię o wartości waluty papierowej wpływa.

Waluta papierowa dobrem użytkowym nie jest, jest jednak środkiem obrotowym, środkiem obrotowym z reguły — niestety — jedynym. Ta jej funkcja nie może naturalnie na jej wartość t. j. siłę kupna pozostać także bez znacznego wpływu.

Zasada ekonomii o podaży i popycie jako źródle wahania się cen nie da się do waluty żywcem zastosować. Punktem jej wyjścia jest stała wartość pieniądza i ma na tem założeniu zobrazować ewoluującą cen t. j. stosunku towaru (w najszerszym znaczeniu) do pieniądza. Nam chodzi przeciwnie o wytłumaczenie zjawiska, że i wartość pieniądza w szczególności przymusowej waluty papierowej ulega fluktuacjom. Z pewną odmianą nie jest jednakże i w naszym wypadku powyższa zasada bez wartości. Pieniądz papierowy jak już powiedzieliśmy — nie jest żadnym dobrem użytkowym, jest tylko środkiem obrotowym. Im większy obrót, tem intensywniejszą funkcja pieniądza papierowego, tem bardziej musi być poszukiwanym i cenionym. Jeśli więc obrót pozostał na tym samym poziomie a środki obrotowe się pomnożyły albo — co gorsza, a czego bez mała od lat 5 jesteśmy świadkami, — obrót co raz więcej dla braku towarów się kurczy a środków obrotowych przybywało, siłą konieczności środki obrotowe mają mniej sposobności spełnienia swych żywotnych funkcji, marnieją i w sile swej słabną. Moneta kruszczowa nosi w samej sobie na te wypadki wentyl bezpieczeństwa, którego brak zupełny przymusowej walucie papierowej. Kruszec, który jako środek obiegowy nie dość sprawnie mógłby już funkcjonować, przetapia się na towar i dzięki temu — przy pełnowartościowej walucie kruszczowej — niejako automatycznie wraca równowaga między zapotrzebowaniem a efektywnym stanem monety kruszczowej.

Przy monecie kruszczowej niepełnowartościowej a tem łatwiej przy przymusowej walucie czysto papierowej, równowaga może zostać zwichniętą. Równowaga ta względnie jej zwichnięcie jest więc drugim czynnikiem, wpływającym decydująco na wartość waluty papierowej. Przesycenie targu znaczkami pieniężnymi, t. zw. inflacja, powodować musi obniżenie ich wartości a więc osłabienie siły kupna.

Znaczek pieniężny jako środek obrotowy, jak wogóle pieniądź w danej chwili zbędny jest przedmiotem tesaurowania i oszczędzania. Zdawać by się mogło, że tędy odpływa z obrotu zbędna w danej chwili gotówka, obrót jej przez to stosownie do zapotrzebowania się reguluje i do jej dewaluacji się nie dopuszcza. Pomijamy, że cnota oszczędności jest znamię wyższej kultury i nie w każdym więc społeczeństwie a przynajmniej nie w każdym stopniu dla tej regulacji pożądanym jest praktykowaną. Z przesyceniem targu środkami pieniężnymi idzie jednak zawsze w parze, bo z konieczności iść musi taniłość pieniądza, zmniejszona zatem intratność gotówki. Od pierwszej niemal chwili, jak z winy wypadków wojennych inflacja coraz szersze zatacza kręgi, jesteśmy świadkami tendencji zniżkowej na targu gotówkowym. Doszło do tego, że stopa procentowa wkładkowa już w mało której z publicznych instytucji kredytowych przewyższa 3 procent a od rachunków bieżących nawet 2 od sta. Oto trzeci czynnik — pozostający co prawda z drugim w przyczynowym związku — który na wartość znaczków pieniężnych z natury rzeczy wpływać musi.

Zawisła od tych czynników siła kupna waluty papierowej jest miernikiem jej wartości nie tylko w obrocie wewnętrznym ale z pewną tylko odmianą naszym zdaniem także w stosunku do zagranicy.

Konsolidacja stosunków politycznych jest bezwątpienia jedną z najsilniejszych dźwigni gospodarstwa społecznego. Od niej zawisło bezpieczeństwo

*) Vide Nr. 8. „Oszczędności“ i artykuł następny.

**) Vide Nr. 8 „Oszczędności“.

życia i mienia, urzędzeń publicznych służących celom gospodarczym jednostek i t. d. Rozprężenie i anarchia w tej dziedzinie musi więc oddziaływać ujemnie na życie gospodarcze i podkopuje tężyznę gospodarczą społeczności państwowej. W stosunku do zagranicy moment ten musi z natury rzeczy odgrywać donioślejszą rolę niż w obrocie wewnętrznym. Na uporządkowanie rozprężonych stosunków nie ma zagranica przecież bezpośredniego i decydującego wpływu.

Z tą więc jedyną odmianą, że zagranica wrażliwsza jest na zdarzenia i zmiany politycznej natury o ile dotyczyć muszą życia gospodarczego pozostaje i w obrocie zewnętrznym siła kupna waluty papierowej miarodajną dla jej wartości. Naszych środków płatniczych nie nabywa zagranica ostatecznie w celu innym, jak aby płacić nimi nasze towary.

Relacja przy ewentualnej konwersji znaczków papierowych będących w obiegu na terytorium Polski pod postacią rubli, marek i koron na nową walutę polską musi więc także mieć za podstawę nie co innego, jak tylko stosunek wzajemny siły kupna każdej z tych kategorii różnych walut

Idąc tym śladem spotykamy się z zjawiskiem, wobec którego obniżenie — planowane przy przyszłej konwersji w sferach miarodajnych wedle pogłosek — wartości korony w stosunku do rubla i marki nie wytrzymuje najbliższej krytyki.

Rzeczą jest notoryjną, że drożyzna na targach b. Królestwa kongresowego, gdzie normalnym środkiem płatniczym jest — obok rubla — marka polska, bez porównania jest większa niżli w Galicji.

Drożyzna naogół przynajmniej o 10 proc. większa niż w Galicji panuje tam mimo, że jak również jest powszechnie wiadomem zapasy i podaż towaru są w granicach b. Królestwa bez porównania większe, odcięcie od centrów produkcji a — co za tem idzie — wyczerpanie nie dają się tam odczuwać ani w części tak dotkliwie, jak w naszym kraju.

Wytłumaczenie dla tego zjawiska jedno może być trafnem. Siła kupna marki i rubla jest i — zdaje się — pozostanie tam jeszcze mniejszą niż u nas siła kupna korony, choć tu w kraju na jej dowalucję tak srodze narzekamy. Który z czynników powyżej w tych uwagach przytoczonych na osłabienie siły kupna marek i rubli tak gruntownie wpłynął, nie czujemy się powołani rozstrzygać. Być może, że jest nim obawa może większa niż u nas przed nowymi przewrotami politycznej czy społecznej natury, być może, że jeszcze więcej szwankują urzędzenia publiczne dla celów gospodarstwa społecznego (drogi, koleje i t. d.) a może wchodzi tu w grę mniejszy jeszcze w stosunku do obszaru i zaludnienia, niż u nas, rozwój i wyrobienie w kierunku przemysłowym i będąca z tem w związku bierność może bilansu handlowego powodująca zawistość od zagranicy, być może wreszcie, że inflacja gotówki w Królestwie jeszcze większa niż u nas. Fakt jednak pozostaje faktem, że siła kupna marki i rubla na terytorium Królestwa jest słabsza niż u nas siła kupna mimo, że tak osłabiona — korony.

Jeśli więc pp. dr. Szarski, Stuszkiewicz, Chajes i inni w artykułach niedawno ogłoszonych dla owej konkluzji, że należy przy ewentualnej konwersji przyjąć za podstawę relację przedwojenną korony, marki i rubla, znaleźli argument czysto negatywny, że nic nie zachodzi, coby uzasadniało przyjęcie innego stosunku, pozwalamy sobie z naszej strony na zasadzie powyższych uwag dorzucić argument pozytywny, że biorąc miarę z siły kupna każdej z tych trzech kategorii walut, relacja przedwojenna będzie zawsze jeszcze bardziej dla korony, niż dla marki i rubla krzywdząca.

Organizacya kas oszczędności w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

Jak z powyżej przytoczonych postanowień regulatywu rosyjskiego wynika, kasy oszczędności były ściśle zakładami państwowymi, bez jakiegokolwiek samodzielności. Skutkiem tego w Królestwie Polskiem typ autonomicznych kas oszczędności, jakie istnieją w innych krajach europejskich był nieznanym. Rozwinęły się natomiast inne organizacje kredytowe — o charakterze kooperatyw kredytowych, zorganizowanych na zasadach współdziałania, oraz banki akcyjne.

W Królestwie Polskiem potrzeby kredytowe kraju zaspokajał szereg banków, — a w szczególności:

Bank handlowy w Warszawie z kapitałem akcyjnym 20 milionów rubli i funduszem rezerwowym wynoszącym przeszło 10 milionów rubli. Bank posiada filie w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Sosnowcu, Włocławku i Zawierciu.

Bank dyskontowy Warszawski z kapitałem akcyjnym 10 milionów rubli i funduszem rezerwowym 5 $\frac{1}{2}$ miliona rubli.

Bank handlowy w Łodzi z kapitałem akcyjnym 10 milionów rubli i funduszem rezerwowym również 5 $\frac{1}{2}$ miliona rubli. Łódzki bank handlowy posiada filie w Warszawie, Lublinie i Radomiu.

Bank za hołni w Warszawie z kapitałem akcyjnym 7 $\frac{1}{2}$ miliona rubli.

Bank kupiecki w Łodzi z kapitałem akcyjnym 5 milionów rubli.

Bank przemysłowy Warszawski z kapitałem akcyjnym 3 miliony rubli.

Bank Towarzystw Spółdzielczych z kapitałem akcyjnym 2 miliony rubli.

Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie z kapitałem zakładowym 1 miliona rubli.

Prócz tych istniał w Królestwie cały szereg filii i ekspozytur banków rosyjskich.

Kredyt hipoteczny na dobra ziemskie zaspokajało Towarzystwo kredytowe ziemskie w Warszawie na realności miejskie Towarzystwa kredytowe miejskie istniejące w rozmaitych miastach Królestwa (Warszawa, Lublin, Kalisz, Suwałki, Łódź, Piotrków, Radom etc.).

Z końcem ubiegłego roku miasto Warszawa przystąpiło do założenia Kasy oszczędności miasta Warszawy. Organizacya tej kasy pomyślaną jest w ten sposób, że nie jest ona odrębna od gminy miasta osobą prawną, lecz instytucją komunalną. — Uczyniono to ze względu na przywileje podatkowe, gdyż wedle § 4. statutu Kasa ta jako instytucya komunalna użyteczności publicznej wolna jest od wszelkich podatków i opłat państwowych i gminnych, z wyjątkiem opłat stemplowych, ustanowionych przepisami prawa wekslowego i czekowego.

Zarząd Kasy oszczędności miasta Warszawy spoczywa w rękach Rady Nadzorczej złożonej z 6 członków, wybranych na okres 3 letni, — oraz ze skarbnika miasta, zarządzającego wydziałem kontroli i Dyrektora kasy z urzędu.

Do tej Rady Nadzorczej wybiera Rada miejska dwóch radnych i jednego obywatela. Magistrat zaś jednego ławnika i dwóch obywateli. Członkowie Rady Nadzorczej wybierają ze swego grona przewodniczącego i sekretarza oraz ich zastępców. Wybór przewodniczącego i jego zastępcy ma być zatwierdzony przez prezydenta miasta.

Rada nadzorcza reprezentuje Kasę we wszystkich jej interesach i sprawach, przyczem ma prawo w przypadkach poszczególnych lub peryodycznie się powtarzających udzielać pełnomocnictwa jednemu

lub kilku swym członkom, a także osobom do Rady nienależącym Pełnomocnictwa takie są wystarczające nawet i wtedy, gdy wedle prawa wymagane są pełnipotencje notaryalne. Rada nadzorcza prowadzi wszystkie sprawy kasy oszczędności i określa sposoby załatwiania wszelkich jej interesów i operacji w zakresie działalności Kasy wchodzących, przestrzega, by czynności Kasy odbywały się zgodnie ze statutem i obowiązującymi ustawami, sprawdza stan kasy jakoteż bilanse miesięczne i roczne, ona wreszcie układa budżet Kasy. Sprawozdanie o rewizji Kasy o sprawdzeniu bilansów przedkłada Rada nadzorcza magistratowi. Budżet Kasy podlega zatwierdzeniu Rady miejskiej na wniosek Magistratu.

Rada Nadzorcza ma obowiązek przeprowadzać szkonto Kasy przynajmniej raz na miesiąc, — a przynajmniej raz do roku ma dokonać rewizji na głębi celem sprawdzenia stanu majątku, całości i bezpieczeństwa funduszków, papierów wartościowych sum hipotecznych oraz wszelkich walorów Kasy. Magistrat również jest uprawniony do przeprowadzenia rewizji nadzwyczajnych.

Zamknięcia rachunków kasy mają być najpóźniej do 15. marca podane do wiadomości Rady nadzorczej, która po sprawdzeniu tych zamknięć przedstawia je do zatwierdzenia Magistratowi i Radzie miejskiej.

Urzędników kasy, mianuje na przed stawienie Rady nadzorczej Prezydent miasta. Pod względem stanowiska służbowego, wynagrodzenia, prawa do emerytury urzędnicy kasy są zrównani z urzędnikami magistratu.

Wkładki w Kasie oszczędności są albo otwarte, albo zamknięte — pierwsze wypłacają się okazicielowi książeczki do wysokości 100 marek polskich natychmiast, bez wypowiedzenia, ogólna jednak suma bez wypowiedzenia podjęta w ciągu miesiąca nie może przekraczać 1000 marek; do wysokości 1000 marek wymagane jednomiesięczne nad 1000 do 2000 marek dwumiesięczne a powyżej 2000 marek trzymiesięczne wypowiedzenie.

Wkładki zamknięte są to wkładki, co do których wkładający lub posiadacz książeczki wstrzymał wypłatę na pewien czas nie dłuższy jednak nad lat 30 lub uwarunkował wypłatę ściśle oznaczonymi okolicznościami, np. dojście do pełnoletności, ukończenie szkoły, wstąpienie w związki małżeńskie itp. Wypłata z takich książeczek może nastąpić w razie ziszczenia się warunku lub w razie stwierdzonej dowodem urzędowym niemożliwości spełnienia zastrzeżonego warunku. Uchylenie zastrzeżenia o zamknięciu wkładki dopuszczalne jest jedynie za zgodą Rady Nadzorczej kasy.

Dla zabezpieczenia wkładki od podniesienia przez osoby nieuprawnione, wkładkujący może otrzymać legitymację, i wówczas tylko za równoczesnym przedłożeniem książeczki i legitymacji wypłata może być skuteczną.

Wedle projektu statutu Kasy oszczędności miasta Warszawy postanowienia co do wydawania duplikatów zagubionych i zaginionych książeczek wkładkowych są odmienne od postanowień austriackiego statutu, — o tyle, że statut Kasy oszczędności miasta Warszawy nie wymaga sądowej amortyzacji książeczki. W razie zgłoszenia o zgubie książeczki, kasa notuje w księgach przy odnośnym rachunku wstrzymanie wypłaty na przeciąg trzech miesięcy i w ciągu tego okresu ogłasza na koszt wkładcy o zgubieniu książeczki trzy razy w pismach, publikujących urzędowe ogłoszenia kasy, wymieniając imię i nazwisko na jakie książeczka była wystawiona, numer jej, datę wystawienia, z tem zastrzeżeniem, że po upływie miesiąca od daty trzeciego ogłoszenia, książeczka będzie nieważną. Po upływie tego terminu, o ile nie powstanie spór sądowy o prawo własności książeczki, Rada nadzorcza książeczkę unieważnia i wydaje duplikat.

Co do użycia funduszków kasy statut Kasy oszczędności m. Warszawy postanawia, że fundusze Kasy mogą być użyte:

1) na pożyczki hipoteczne, zwyczajne i amortyzacyjne na realności, położone w obrębie Wielkiej Warszawy, o ile posiadają własną uregulowaną hipotekę i przedstawiają dostateczne zabezpieczenie dla wypożyczonej kwoty. Na parcele niezabudowane, na realności i budynki, służące do celów przemysłowych i na realności, których stan skutkiem użytkowania stale się pogarsza kasa pożyczek nie udziela.

2) na pożyczki na zastaw sum hipotecznych, pupilarnych papierów wartościowych oraz książeczek oszczędnościowych innych instytucji oszczędnościowych i komunalnych.

3) na zakupno pupilarnych papierów wartościowych.

4) na pożyczki państwowe i komunalne — za zezwoleniem właściwej władzy nadzorczej — przy czem zakupno obligacji miasta Warszawy uważać należy za udzielenie pożyczki.

5) na lokację chwilową bez specjalnego zabezpieczenia w banku państwowym polskim, w innych zaś instytucjach finansowych za odpowiednim zabezpieczeniem.

6) na zakupno realności dla własnego użytku kasy lub w razie licytacji przy przymusowej sprzedaży realności, obciążonej pożyczką kasy.

Zakupno realności dla własnego użytku może nastąpić za zezwoleniem władzy nadzorczej z funduszu rezerwowego.

Przepisy o tworzeniu ogólnego funduszu rezerwowego i funduszu rezerwowego na pokrycie strat kursowych są analogiczne z przepisami austriackiego statutu wzorowego, z tą tylko zmianą, że kwoty wydzielane z czystego zysku na cele użyteczności publicznej oddaje kasa oszczędności do dyspozycji Magistratu miasta Warszawy.

Likwidację Kasy może zdecydować Rada miejska na wniosek Magistratu za zgodą Władzy Nadzorczej. Fundusze rezerwowe i nadwyżki zysków pozostałe po likwidacji Kasy i przekazane Magistratowi mogą być użyte na cele użyteczności publicznej

Rozporządzenie

Tymczasowego Komitetu Rządzącego i Polskiej Komisji Likwidacyjnej w sprawie moratorium przywrotno-prawnych pretensji pieniężnych.

(Ciąg dalszy)

Wpływ siły wyższej na weksle i czek.

§ 8. Jeżeli prezentowaniu lub protestowaniu weksli i czeków, bez względu na miejsce zapłaty i dzień wystawienia, stoi na zawadzie nieprzewidywana przeszkoda (siła wyższa) wywołana wydarzeniami wojennymi, to termin płatności i termin prezentowania do przyjęcia lub do zapłaty, tudzież do założenia protestu odracza się o tyle, ile potrzeba, aby po ustaniu przeszkody przedsięwziąć czynność wekslowo-prawną, co najmniej jednak aż do upływu dziesięciu dni powszednich po ustaniu przeszkody. W proteście należy ustalić, ile możności, przeszkodę i czas jej trwania.

Bonifikacja odsetek i skonto kasowe.

§ 9. 1. Za czas, na który skutek moratorium (§§ 1, 3, 4, 5, 7 a i 8) odracza się płatność, należy uiszczać ustawowe odsetki zwłoki lub należące się wedle umowy odsetki wyższe, aż do dnia, w którym bez względu na moratorium zapłata miałaby być

uskutecznioma. Umownych odsetek zwłoki nie można żądać, o ile one są wyższe od odsetek ustawowych.

2. Na wniosek dłużnika może sąd na podstawie swobodnego uznania obniżyć stopę procentową pretensji podlegających moratorium, jednak nie niżej 5 proc. od sta rocznie jeżeli położenie gospodarcze dłużnika to usprawiedliwia, a wierzyciel nie poniesie przez to niestosunkowej szkody. Jeżeli wierzycielem jest instytucja, obowiązana do publicznego składania rachunków i przyjmująca wkładki oszczędnościowe (Bank krajowy, akcyjny, stowarzyszenia zarobkowe i t. p.), to należy przestrzegać, aby przez obniżenie odsetek nie zachwiano zasad racjonalnej gospodarki.

3. Wniosek taki może dłużnik postawić w sądzie oznaczonym w § 17, a w toku sporu w sądzie procesowym. Postanowienie poprzedniego ustępu nie ma zastosowania, jeżeli odsetki przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia już zapłacone lub skapitalizowane zostały.

4. Przy obliczaniu kwoty, którą należy uiszczyć na pretensję moratoryjną po upływie moratorium, nie wolno, w razie wątpliwości, potrącać konta kasowego.

Terminy przedawnienia i terminy skarg.

§ 10. 1. Czasu trwania moratorium nie wlicza się przy obliczaniu terminu przedawnienia i ustawowych terminów do wnoszenia skarg.

2. Czasu od dnia 1. sierpnia 1914. do dnia 30. czerwca 1919. nie wlicza się do czasokresu, w ciągu którego przeciw wyłączoneму członkowi stowarzyszenia ma być podniesione roszczenie z tytułu jego odpowiedzialności (§§ 73. i 78 ust. ust. stow.). Postanowienie to nie ma zastosowania do roszczeń z tytułu odpowiedzialności wyłączonych członków stowarzyszenia, które wygasły już w dniu 29. grudnia 1916.

3. Czasu od dnia 1. sierpnia 1914. do dnia 30. czerwca 1919. nie wlicza się również do ustawowych terminów do zaczępienia czynności prawnych.

Wypowiedzenie i umówione rygory prawne.

§ 11. 1. Od pretensji pieniężnej, która zapadła lub zapalnie wskutek wypowiedzenia dokonanego między dniem 1. sierpnia 1914. a dniem 30. czerwca 1919., można żądać za czas, na który wskutek moratorium przesunięto zapłatę zapadłej kwoty, jedynie odsetek, należących się według umowy aż do dnia, w którym bez względu na moratorium zapłata miałaby być uskutecznioma.

2. Zgłoszone w latach 1915., 1916., 1917., 1918. i 1919. wypowiedzenie udziału w przedsiębiorstwie stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego należy traktować w ten sposób, jak gdyby było dokonane w dniu 1. stycznia 1920.

3. W razie nie uiszczenia przez dłużnika w właściwym czasie odsetek, anuitetów lub rat wierzycielności pieniężnych prywatno-prawnych, powstałych przed dniem 1. sierpnia 1914, nie może wierzyciel uczynić użytku z przyznanego mu umową prawa wypowiedzenia względnie prawa natychmiastowego żądania zwrotu kwot kapitałowych, ani też z innych umówionych na taki przypadek rygorów prawnych z wyjątkiem żądania zapłaty odsetek w granicach zakreślonych w § 9. wówczas, jeżeli dłużnik zalega tylko z odsetkami, anuitetami lub ratami, które zapadły lub mają zapasć przed dniem 1. lipca 1919.

Kompensata.

§ 12. Okoliczność, iż pretensya według postanowień niniejszego rozporządzenia podlega moratorium, nie stoi na przeszkodzie jej kompensacie z inną pretensją.

Przepisy procesowe.

§. 13. 1. Aż do upływu terminu moratoryjnego nie należy dalej prowadzić postępowania sądowego na skutek skarg, któremi żąda się zapłaty pretensji moratoryjnych, chyba że pozwany postawi wniosek na podjęcie przerwane go postępowania. Jeżeli jednak już przed dniem 1. sierpnia 1914 odbyła się pierwsza audyeucya po myśli § 239 p. c lub usłna rozprawa procesowa, to postępowanie sądowe ma się dalej prowadzić a w wyroku termin świadczenia w ten sposób oznaczyć, aby on rozpoczynał się od ostatniego dnia moratorium. Jeżeli dzień ten w wyroku zapadłym przed wejściem w życie tego rozporządzenia, oznaczono kalendarzowo, to przesuwają się początek terminu świadczenia na ten dzień, w którym należy uiszczyć zapłatę według postanowień niniejszego rozporządzenia.

2. Nowe skargi o zapłatę pretensji moratoryjnych należy odrzucać, chyba że wierzyciel przedłoży pisemne oświadczenie dłużnika, w którym tenże zrzeka się w całości lub w części ustawowego moratorium. Jeżeli dłużnik zrzekł się ustawowego moratorium tylko częściowo, można w skardze żądać także zapłaty drugiej części pretensji. Termin do uiszczenia tej części pretensji należy oznaczyć w ten sposób, by on rozpoczynał się od ostatniego dnia moratorium.

Egzekucya.

§ 14. 1. Podczas trwania moratorium czynności egzekucyjnych, nie wyłączając egzekucyi dla zabezpieczenia, na rzecz pretensji moratoryjnych nie należy ani dozwalać ani już dozwolonych wykonywać. Toczącego się już postępowania egzekucyjnego nie należy dalej prowadzić, z wyjątkiem przymusowego zarządu i przymusowej dzierżawy. Doręczone już uchwały przekazujące pozostają w mocy. Kwoty, uzyskane w drodze egzekucyi, należy rozdzielić.

2. Czynności egzekucyjne, które przedsięwzięto, zanim rozporządzenie cesarskie z dnia 13. sierpnia 1914, dz. p. d. Nr. 216 stało się wiadome w sądzie egzekucyjnym, pozostają skuteczne.

3. Zarządzenia tymczasowe na rzecz pretensji moratoryjnych mogą być dozwolane i wykonywane

Sędziowskie moratorium.

§ 15. 1. Osobom, wymienionym w § 1. ustęp 1., może sąd, do którego się zwrócono, według następujących postanowień (§§ 16. do 19.) udzielić moratorium dla zobowiązań wszelkiego rodzaju i bez względu na czas ich powstania. Sąd może dalej równocześnie z sędziowskim moratorium lub na odrębny wniosek dłużnika pod warunkami, wymienionymi w § 16. ustęp 1., orzec, iż rygory prawne, które z powodu nie wypełnienia zobowiązania w należytych czasie zaszły lub zająd, z wyjątkiem obowiązku zapłaty odsetek w granicach zakreślonych w § 9. ustęp 1. nie będą stosowane, albo, że mają być zniesione.

2. Sąd może również orzec, że skutki prawne niespełnienia się warunku pomija się lub znosi, jeżeli zajęcie warunku stało się niemożliwe wskutek wydarzeń wojennych. W razie potrzeby należy do dopełnienia warunku naznaczyć nowy termin.

§ 16. 1. Sąd procesowy może na wniosek pozwanego, jeżeli tegoż położenie gospodarcze to usprawiedliwia i jeżeli wierzyciel nie ponosi przez to niestosunkowej szkody, oznaczyć w wyroku co do pretensji, wyjętych z pod ustawowego moratorium, termin świadczenia dłuższy od ustawowego, tudzież opuścić rygory lub skutki prawne (§ 15.).

2. Taki termin zapłaty może być udzielony dla całego świadczenia lub części, jednakowoż nie poza dzień 30. czerwca 1919. Sędziowskie moratorium, które udzielone zostało do dnia 31. grudnia 1918 włącznie, uważa się za przedłużone do dnia 31. marca 1919 włącznie. Sąd może na wniosek po przesłucha-

niu przeciwnej strony (§ 56. o. e.) zezwolić na dalsze przedłużenie najdalej do dnia 30. czerwca 1919 włącznie lub ustawowe przedłużenie skrócić.

3. Pozwany ma uprawdopodobnić faktyczne twierdzenia, na których opiera swój wniosek.

4. Sąd może dozwolenie przedłużenia terminu zapłaty uczynić zawieszem od dania zabezpieczenia.

5. Rozstrzygnięcie w sprawie sędziowskiego moratorium (§ 15.) może być zaczepione. Rozstrzygnięcie takie zawarte w wyroku może być bez równoczesnego zaczepienia rozstrzygnięcia, wydanego w sprawie głównej, zaczepione tylko rekuresem. Przeciw rozstrzygnięciu sądu drugiej instancji w sprawie moratorium niema środka prawnego.

6. Jeżeli wierzyciel mimo to, że dłużnik postawił pozasądowo widocznie usprawiedliwione żądanie udzielenia moratorium, wniósł skargę, a dłużnik zaraz na pierwszej audyencji roszczenie skargi uznał, natenczas koszta procesowe spadają na wierzyciela, skoro sędzia zezwoli na żądane pozasądowo moratorium.

7. Postanowienia te nie mają zastosowania do roszczeń z weksli lub czeków.

§ 17. 1. Dłużnik może w sądzie powiatowym, w którego okręgu wierzyciel ma swe zamieszkanie, uznając roszczenie wierzyciela, postawić wniosek na oznaczenie terminu zapłaty dla pretensyi wyjętej z pod ustawowego moratorium, lub żądać opuszczenia rygorów lub skutków prawnych (§ 15.). Jeżeli wierzyciel mieszka zagranicą może dłużnik ten wniosek postawić w sądzie powiatowym swego miejsca zamieszkania. Wniosek taki może dłużnik postawić także wówczas, gdy jego zobowiązanie jest stwierdzone przez nadający się do egzekucyi akt notaryalny. Jeśli przeciw dłużnikowi wydano nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczem, to może on w ciągu terminu dla wniesienia sprzeciwu w sądzie, który wydał nakaz zapłaty, uznając roszczenie wierzyciela, postawić wniosek na ustanowienie terminu zapłaty.

2. Sąd przed rozstrzygnięciem wniosku ma przesłuchać wierzyciela (§ 56. o. e.) i następnie orzec uchwałą. W uchwale, którą dozwolono terminu zapłaty, należy orzec o obowiązku dłużnika do zapłaty uznanej pretensyi. Jeżeli przeciw dłużnikowi wydano nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczem wówczas ma sędzia, zmieniając termin podany w nakazie zapłaty, ustanowić uchwałą nowy termin zapłaty.

3. Koszta przesłuchania ma dłużnik zwrócić wierzycielowi, chyba, że wierzyciel odrzucił postawione przez dłużnika pozasądowo i widocznie uzasadnione żądanie udzielenia moratorium.

4. Postanowienia § 16. mają odpowiednie zastosowanie.

§ 18. 1. Jeżeli drogą sędziowskiego moratorium zezwolono na płacenie w ratach czynszu najmu lub dzierżawy. to rygory prawne na wypadek niewypełnienia w czasie należytych, będą stosowane jedynie w razie nieuiszczenia takich rat w czasie właściwym.

2. Jeżeli nie uiszczy się takiej raty w czasie należytych, wówczas może wynajmujący lub wdzierżawiający wypowiedzieć najemcy lub dzierżawcy ze skutecznością na najbliższy termin wypowiedzenia.

§ 19. 1. Sąd egzekucyjny może na wniosek zobowiązanego pod warunkami, wymienionymi w § 16 ustęp 1., wstrzymać najdalej do dnia 30. czerwca 1919 egzekucję na rzecz pretensyi, wyjętej z pod ustawowego moratorium, i zarządzić zniesienie już dokonanych aktów egzekucyjnych nawet bez zabezpieczenia, przewidzianego w § 43., ustęp 2. o. e.

2. Do zezwolenia na wstrzymanie mają odpowiednie zastosowanie postanowienia § 16. ustęp 3. do 5.

3. Egzekucya wstrzymana według poprzednich rozporządzeń moratoryjnych może być dalej wstrzymana na wniosek zobowiązanego pod tymi samymi warunkami, najdłużej do dnia 30. czerwca 1919, jeżeli termin wstrzymania nie upłynął już przed dniem 1. listopada 1918.

4. Egzekwujący wierzyciel nie ma prawa do zwrotu kosztów urosłych z powodu wstrzymania egzekucyi, gdy odrzucił wniesione pozasądowo przez dłużnika i widocznie uzasadnione żądanie udzielenia moratorium.

(Dok. nast.)

Notatki.

Nowe marki stemplowe. Ministerstwo Skarbu w Warszawie wydało nowe marki stemplowe opiewające na 10 fenigów (fioletowe), 20 fenigów (pompkowe), 40 fenigów (brązowe), 50 fenigów (ciemnozielone) — następnie na 10 halerzy (ciemno-żółte), 16 halerzy (trawiaste), 20 hal. (szare), 34 hal. (niebieskie). Marki stemplowe wyższe a więc na 1 markę lub koronę mają kontur niebieski a tło brązowe, na 3 marki lub korony kontur ciemnozielony a tło jasnozielone, na 5 marek lub koron kontur pomarańczowy tło jasnoniebieskie, na 10 marek lub koron kontur fioletowy tło cieliste, na 20 marek lub koron kontur ceglasty tło szaroniebieskie, a na 50 marek lub koron kontur ciemnoniebieski, tło różowe.

Marki stemplowe powyżej marki lub korony mają w ozdobnej tarczy orła polskiego. Nad tarczą znajduje się gwiazda pięcioramienna, po bokach zaś jej są owale, w wyrażeniu wartości stempla. W dolnej części marki stemplowej na kreskowanym tle znajduje się napis: „Opłata skarbową“.

Straty wojenne w Królestwie. W jednym z poprzednich numerów podaliśmy obraz, jak wygląda Galicya po wojnie. Obecnie biuro statystyczne w Lublinie, pracując od roku 1915 nad zestawieniem strat i szkód poniesionych przez wojnę tylko na obszarze 27 powiatów, zajętych przez byłą okupację austriacką, dokonało ostatecznego obliczenia, które straty te i szkody ocenia na $4\frac{3}{4}$ miliarda rubli. W cyfrze tej nie są atoli pomieszczone straty w zabytkach sztuki, bibliotekach oraz straty zrządzone skutkiem utrudnień w gospodarstwie przez rowy strzeleckie i okopy.

Zestawienie to przedstawia się następująco:

1) straty w budynkach	362.756.100 rubli
2) „ w inwentarzu żywym	1,256.921.116 „
3) „ w drobiu	32.277.251 „
4) „ w inwentarzu martwym	131.877.986 „
5) „ w lasach	821.870.726 „
6) „ w sadach	134.896.352 „
7) „ w ziemiopłodach	555.611.862 „
8) „ w przemyśle	539.060.296 „
9) „ w rękodziełach	120.000.000 „
10) „ w kościołach	3.837.190 „
11) „ w ruchomościach domowych	819.006.000 „
razem przeto	4,778.114.878 rubli